

## Z ZAOCEANU (Hải Thượng Tân Thư)

*Series of letters from Master Phan-Hoang*

*Listy od Mistrza Phan-Hoang*

### List 10: Nowy Rok w Tokio

Z Tokio, z okazji nowego roku pragnę życzyć wam i waszym rodzinom dużo szczęścia i radości oraz spokoju ducha i zdrowia.

Od okresu, w którym cesarz Meiji (inaczej Mutsuhito) zasiadł na tron, Japończycy świętują jedynie tzw. „słoneczny nowy rok”, który jest zbieżny datą z obchodami Nowego Roku w krajach Zachodu. W Wietnamie natomiast, Nowy Rok obchodzony jest podwójnie, zarówno rok słoneczny jak i księżycowy. Rok 2009 jest rokiem 4888 wg kalendarza wietnamskiego i jest to rok bawoła. Obchody Nowego Roku w Wietnamie noszą nazwę święta „TET” i są obchodzone przez trzy dni. W tym okresie, nikt nie powinien rozmawiać o nieszczęściu, pieniądzach ani biznesie. Każdy natomiast powinien wykazać się szczodrością i dobrym traktowaniem innych osób.

W Tokio wylądowałem 16-ego Grudnia i zostaję tu przez miesiąc. To moja piąta wizyta w Japonii, ale pierwsza zimą. Niestety, jeśli chodzi o pogodę to trafiłem na silne opady deszczu, a jeśli tak pada w Japonii, to można się spodziewać takiej pogody tygodniami! Pozostały mi dwa wyjścia, albo zostanę w domu i powoli będę popadał w depresję albo wyjdę mimo deszczu i nie będę tracić czasu. Myślę, że nie zostaliśmy stworzeni, żeby przesiadywać w domu. Lepiej kupić parasol i .... wyjść z domu! **J**

Po wielu dniach opadów, niebo w końcu znów nabrało niebieskich barw. Z miejsca gdzie mieszkam, na peryferiach Tokio, można zobaczyć szczyt Mont Fuji. Widok tego wygasłego wulkanu pokrytego śniegiem wygląda naprawdę imponująco. Góra Mont Fuji ukazała mi prawdziwą siłę, a jednocześnie głęboką cierpliwość, w czasie kiedy Japonia zмага się z poważną recesją i międzynarodową konkurencją. Mój następny list z Shibuya w Tokio, zaplanowany na 11 stycznia, będzie na pewno poświęcony właśnie wulkanowi Mont Fuji, który uznaję za symbol czystości i wielkich oczekiwań. Obecnie, przygotowuję się jednak do podróży do Okinawy, najsłynniejszej wyspy, usytuowanej w połowie drogi między Tajwanem i Tokio. Do Tokio powrócę w nowym roku.

Japonia jest fascynującym państwem, a jej stolica-Tokio, cudownym miejscem pełnym wspaniałych miejsc, jak stare świątynie, czy restauracje, gdzie można skosztować wielu potraw. Miasto jest pokryte tysiącami skomplikowanych linii metra i pociągów, które bez wątpienia pomogą zwiedzającym...zgubić się, podróżując z jednego miasta do drugiego. Któregoś popołudnia, po wielu przesiadkach, szczęśliwie odnalazłem drogę do World Trade Center. Ten nowoczesny budynek jest połączony, poprzez Daimon Avenue – aleję Grand Gate do olbrzymiej i bardzo starej świątyni Zojo. Starbucks Cofee, ulokowane obok starożytnej bramy (Grand Gate) wygląda tak, jakby miało budować i podkreślać kontrast. Przez cały czas, w wielu świątyniach buddyjscy mnisi, w rytmie bębnów, dzwonów i gongów recytują sutry. Udaje mi się rozpoznać Sutrę Serca (po wietnamsku Bat-Nha), recytowaną pośród innych sutr.

W Tokio, pierwszego stycznia i przez trzy następne dni, miliony ludzi odwiedzają świątynie, żeby uczestniczyć w ceremoniach. Wybrałem się więc ze swoim przyjacielem Noriami do świątyni, żeby poczuć tę wspaniałą atmosferę. Mój przyjaciel Noriami od niedawna przebywa w Tokio, więc dla niego jest to również nowe doświadczenie. Świątynią, którą wybraliśmy była Kamakura. W drodze do świątyni mogliśmy podziwiać tradycyjne, japońskie lampki, których tysiące ozdabiały ulice. Ku zaskoczeniu, okazało się że w Świątyni nie było zbyt wielu osób, natomiast zwróciła naszą uwagę woń ze stoisk z tradycyjną japońską żywnością oraz herbata, piwem i sake. Skusiliśmy się więc na próbowanie, a ja pomyślałem sobie – jak dobre jedzenie może sprawić, że chce się żyć!

Po opuszczeniu straganów, udaliśmy się pociągiem do świątyni w mieście – wyspie Enoshima. Olbrzymią świątynię zbudowano na szczycie góry, znajdującej się w samym środku wyspy. Enonshima połączona jest z lądem. Zaczęliśmy się wspinać na szczyt góry. Kiedy dotarliśmy na szczyt, była prawie godzina dziesiąta wieczorem i znów nie widzieliśmy zbyt wielu osób w świątyni ani przygotowań do świętowania Nowego Roku. Byliśmy trochę zmęczeni, ale pomyśleliśmy, że jeżeli będziemy kontynuować naszą podróż poprzez kolejne starożytne zabudowania, w końcu trafimy do wyjścia. Błąd! Trafiliśmy w końcu do ślepego zaułka, małej plaży! Byliśmy zmęczeni fizycznie i psychicznie. Niebo stawało się coraz ciemniejsze a silny wiatr uderzał od morza. Poza tym, było naprawdę zimno. Im dłużej szliśmy, tym bardziej stawaliśmy się głodni i zmęczeni. Sklepy były już zamknięte a droga

powrotna była długa. W końcu osiągnęliśmy cel, trafiliśmy do wyjścia. Czuliśmy się jak zwyciężona armia, wchodząca w bramę zamku. Jak już pisałem, byliśmy bardzo głodni, ale szczęśliwie udało się nam dotrzeć do małej, jeszcze otwartej restauracji. Kiedy skończyliśmy jeść, grupa rozbawionych młodych ludzi wparowała do restauracji zamawiając piwo i jedzenie. Kilka minut później zobaczyliśmy przez okno małą armię policji zmierzającą do świątyni. Chwilę później, zobaczyliśmy morze ludzi zmierzających do świątyni i zrozumieliśmy, że przybyliśmy do świątyni zbyt wcześnie. Ludzi pojawiają się w świątyni o północy i później. Musieliśmy zdecydować, czy wracać do domu czy jednak wrócić do świątyni. Nie był to łatwy wybór...

Załączam tu kilka zdjęć i obiecuję kolejne historie w następnych listach,

Z gorącymi pozdrowieniami,

CPH

Tokio, Styczeń 2009